



Żyjąca Prawda

opowieść z Nauczającego Zakonu Lyricusa



 Lyricus

ŻYJĄCA PRAWDA

WPROWADZENIE

Nauczający Zakon Lyricusa do przekazywania swoich nauczania częściej używa opowieści, niż książek, dyskursów czy wykładów. Opowieści są bardzo skutecznymi narzędziami w pracy duchowej, gdyż cechuje je wieloaspektowa interpretacja oraz twórcza elastyczność, co czyni je wspaniałymi narzędziami do interakcji w grupie. W przypadku opowieści Lyricusa, są one ponadto holograficzne, można je zrozumieć jednocześnie na wielu poziomach. Poniższa opowieść jest przetranskrybowana przez Jamesa.

ŻYJĄCA PRAWDA

W odległym zakątku świata bardzo podobnego do Ziemi, mieszkał student uniwersytetu, studiujący muzykę. Był on typem samotnika, o łagodnym usposobieniu, zawsze starający się dobrze postępować. Miał on na imię Alija, a jego celem, danym mu przez jego ojca, było komponowanie inspirujących pieśni. Marzeniem Aliji było skomponowanie pieśni, która byłaby tak piękna i ujmująca, iż – za pomocą samych jej dźwięków muzycznych – przyciągałaby duchową Mistrzynie do kogokolwiek kto ją zagra.

Przez wiele lat wytrwale pracował nad tą pieśnią w swoim pokoju, późną nocą gdy już inni spali, ale tylko wtedy gdy już wykonał swoje inne lekcje i obowiązki.

Pewnej nocy, kiedy ucichły wichury, natknął się na fragment muzyki, który dotychczas mu umykał, stąd odkrywając go, miał już teraz pewność, że jego pieśń jest kompletna. Zagrał ją na próbę osobiście, jeden raz. Nic się nie wydarzyło. Zagrał ją drugi i trzeci raz, próbując wprowadzić subtelne zmiany w układzie palców. Wciąż nic. Za siódmym powtórzeniem, udało mu się w końcu zanurzyć w pieśń, a gdy to uczynił, w pokoju jego zaczął wirować bezgłośny obłok złotych cząsteczek, z którego powoli wyłoniła się półprzezroczysta ludzka postać.

Alija poderwał się na widok rosnącej obecności, przerywając na chwilę granie pieśni, lecz zauważył, że gdy to zrobił, wyłaniająca się forma zaczęła zanikać w łagodne światło świec w jego pokoju. Szybko powrócił do stanu opanowania i kontynuował granie, po czym natychmiastowo, ku uciesze Aliji,

Mistrzynie którą tak bardzo pragnął spotkać, na nowo pojawiła się w materialnej obecności na tyle wystarczającej, iż Alija mógł ją dostrzec i na tyle wystarczającej, iż Mistrzynie ta była w stanie zapytać: „W jakim celu wezwałeś mnie poprzez tę muzykę?”

Alija natychmiast odpowiedział, ale jednocześnie kontynuował granie swojej pieśni: „Mam do ciebie pytania, wiele z nich dotyczy tego, jak funkcjonują niebiosa oraz tego jak mogę zdobyć większą wiedzę na temat wszechświata i duszy.”

Mistrzynie uśmiechnęła się i oficjalnym głosem odparła: „Nie ma niczego, co mogę tobie powiedzieć, chyba że to czego szukasz dotyczy odnalezienia żyjącej prawdy we własnym wnętrzu.”

Usłyszawszy to Alija bardzo się zdziwił, gdyż była to Mistrzynie o wielkiej mądrości i wiedzy, mająca reputację kogoś kto rozumie pełnię ogromu i głębi prawdziwej natury duszy. Jednak z uwagi na ogromny szacunek jakim darzył tę Mistrzynie, wziął pod uwagę jej słowa i – wciąż grając swoją pieśń – zapytał: „Jak mogę odnaleźć tę żyjącą prawdę?”

Mistrzynie wyciągnęła swoją smukłą rękę i z zaskakującą stanowczością powiedziała. „*Przestań grać tę pieśń!*”

Alija bał się przestać, ponieważ wiedział, że mogłoby to spowodować zniknięcie Mistrzynie, a jego dostęp do wszelkiej wiedzy mógłby rozpuścić się w powietrze. Wciąż grał, nie zważając na polecenie Mistrzynie.

„Dlaczego chcesz, abym przestał grać coś, co stworzyłem dla ciebie?”

„Przerwij tę pieśń,” odpowiedziała ponownie Mistrzynie, ale tym razem bez większego zainteresowania.

Zdawszy sobie sprawę, że nie otrzyma żadnej innej odpowiedzi, Alija spełnił prośbę Mistrzynie, a gdy tylko to zrobił, obraz Mistrzynie łagodnie zatracił się w wirze złotego światła. Nagle został sam w jego małym pokoju. Jego własny oddech, jedynym dźwiękiem; jego świece, jedynym światłem.

Alija poczuł się odrzucony i przygnębiony. Nareszcie udało mu się osiągnąć coś, co myślał że jest jego celem, tylko po to, aby szanowana przez niego Mistrzynie powiedziała mu, że ma przestać. Jednak Alija poświęcił tysiące

godzin na osiągnięcie swojego planu, dlatego zdecydował się ponownie zagrać na instrumencie, tłumacząc sobie, że wszystko to było testem jego stanowczości.

Ponownie po siódmym powtórzeniu pieśni Aliji pojawiła się Mistrzynie, lecz tym razem z mało subtelnym wyrazem rozczarowania na twarzy.

Alija szybko odezwał się: „Zasugerowałaś... wcześniej, Mistrzynie, że dopóki moje pytanie nie dotyczy tego, jak mam odnaleźć żyjącą prawdę, dopóty nie możesz mnie poinstruować. A więc, być może to jest to, jak powinienem ją odnaleźć. Przez wiele lat pracowałem nad skomponowaniem idealnej pieśni, która przyciągnie ciebie, abym mógł się od ciebie uczyć. Nie mam odpowiedzi w moim wnętrzu, jak proponowałaś to wcześniej. Jestem kompozytorem nie nadającym się do wgłębiania się w zaawansowane badania filozoficzne. Mój umysł pracuje inaczej...”

Następnie, niczym jak w ujmującym epitafium, Alija dodał, „Ja słyszę muzykę, nie wiedzę. Nie słowa mądrości. Muzykę... tylko muzykę.”

Oblicze Mistrzynie złagodniało, gdyż widziała że student był szczery, a szczerość ta zobligowała ją do odpowiedzi.

„W zredukowany sposób rozumiesz swojego odwiecznego ducha. To całe sedno, a jednocześnie w tym tkwi wszystko. Stan ten dotyczy każdego, kto ma zaszczyt być ubrany w ludzką formę, w czasie swojego pobytu w polach czasoprzestrzeni. Dlaczego ty miałbyś być inny?”

Alija słuchał, myśląc że przeszedł pomyślnie test, gdyż otrzymał odpowiedź. „Nie przechwalam się, że jestem w jakikolwiek sposób lepszy od innych,” powiedział, „chodzi po prostu o to, że moje pragnienie wiedzy na temat duszy jest silniej odczuwane. Czy to coś złego, Mistrzynie?”

Alija kontynuował granie swojej pieśni, myśląc że wreszcie wywarł wrażenie na tej Mistrzynie. Że być może drzwi do wiedzy wkrótce staną dla niego otworem.

„Posiadasz zarówno wymiar biologiczny jak i duchowy,” odpowiedziała Mistrzynie. „Nie porzucaj swojej biologii dla pogoni za duchowością, ponieważ to poprzez swoją biologię stajesz się coraz to bardziej duchowy – tworzysz żyjącą prawdę w swojej ludzkiej formie. Tą żyjącą prawdą może być

muzyka, może nią być talent do ogrodnictwa, albo zdolność do inspirowania ludzi, lub marzenie zrozumienia pewnych aspektów nauki, które są niedostrzegalne dla ludzkich oczu. Jakąkolwiek przyjmie ona w tobie formę, nie wypieraj się jej jako czegoś, co ogranicza twój zasięg obejmowania światów duchowych w tobie. Jest wręcz przeciwnie; to ona *jest* twoim zasięgiem obejmowania światów Ducha.”

Alija, trafiony słowami jego Mistrzyni, przestał grać na czas zaledwie jednego uderzenia serca, ale w tym niezwykle krótkim czasie, zaczął ponownie rozważać swoje podejście. Jego palce odruchowo zaczęły poruszać się po instrumencie, który trzymał, gdy tylko zauważył, że postać Mistrzyni zaczęła – minimalnie – zanikać. Magiczna pieśń na ponów popłynęła przez skądinąd cichy pokój.

Alija zebrał w sobie odwagę. Słyszał opowieści, że Mistrzyni testują stanowczość swoich studentów, i właśnie teraz, bardziej niż kiedykolwiek, jego sytuacja wymagała, aby przemówił tak forsownie jak tylko pozwoliłoby mu na to jego wychowanie.

„Nie mam innego wyjścia, jak tylko bronić mojego prawa do znania prawdy... NAJWYŻSZEJ prawdy,” zaczął, charakterystyczne załamanie w głosie zdradzało jego nerwowość. „Nie satysfakcjonuje mnie znanie fragmentów, skoro wiem, że istnieje całość.

„Przez całe moje życie,” kontynuował, „czytałem prace duchowe i posłusznie je studiowałem. Ale im więcej czytałem, tym bardziej popadałem w zakłopotanie – do tego stopnia, że chciałem całkowicie porzucić prawdę. Był tego jeden zasadniczy powód: Prawda zawsze była ukryta. *Musiła* być ukryta, ponieważ nie była ona taka sama w różnych książkach; u różnych nauczycieli. Ty, zwłaszcza ty, duchowa mistrzyni stojąca na straży najwyższej Prawdy, musisz to rozumieć.”

Mistrzyni poruszyła swoją dłoń, powodując tym samym zniknięcie instrumentu, po czym w chwili tej spowolniła ekspansję czasu. Kiedy muzyka przestała grać, tym razem obecność Mistrzyni stała się bardziej żywa i realna. Zbliżyła się na odległość dwunastu cali do niepewnej i drżącej twarzy Aliji, kładąc swoje dłonie po obydwu stronach jego głowy jakby stabilizując ją w równowadze.

Alija usiłował trzymać swoje oczy odwrócone; bojąc się je skierować w

głębokie korytarze jej spojrzenia, lecz kiedy zaczęła mówić, nie potrafił się oprzeć jej oczom. Wsłuchiwał się intensywniej niż kiedykolwiek wcześniej.

„Nie ma nic przed czym trzeba by stawiać straż, co trzeba by chronić lub bronić, mój drogi Alijo,” wyszeptała wyważonym głosem. „Jesteśmy stworzeniami Ducha, służymy Duchowi i mimo że nosimy biologię przynoszącego zapomnienie zwierzęcia, to jesteśmy bliskimi partnerami Jednego Stwórcy. Ten Wszechświatowy Duch opiekuje się i wykarmia nasze życie, naszą mądrą postawą jest zaufać mu, jako że jest on dokładnie tą samą inteligencją, która zaprojektowała cudowne ciało jakie nosisz oraz architekturę wszechświata jaką widzisz na nocnym niebie.

„Musisz jedynie wsłuchać się w uczucia miłości twojego serca, wyrażone przez ciało świetliste, które jest w tobie. Jest to kluczowy element rozumowania, który ma dogłębne odniesienie do ciebie. Żyjąca prawda to twoje uświadomienie sobie tej wspaniałej i potężnej rzeczywistości, wyniesienie jej z królestwa abstrakcji do płynącego z serca doświadczenia wyrażania. Jest ona twoim zawsze w pełni gotowym i natychmiastowym (instant-on) związkiem z Boskością.”

Mistrzynie cofnęła się i instrument ponownie pojawił się w dłoniach Aliji. Z szaloną pasją, Alija zaczął grać skomponowaną przez siebie melodię, ale gdy tylko to zrobił, obecność Mistrzynie odeszła.

Kiedy zanikające światło jej ciała stopiło się ze złotym światłem świec w pokoju, jej głos przemówił po raz ostatni.

„Znasz precyzyjnie właściwe postępowanie, dokładny sposób działania, oraz twórczą odpowiedź na każdą z możliwych okoliczności. Zdolność ta jest twoim dziedzictwem wkodowanym w ciało świetliste, które jest głębszym, wyższym tobą. Jeśli zamieszkuje ten aspekt twojej tożsamości, jeśli żyjesz w jego świetle, nawet choćby tylko na kilka minut każdego dnia, to nie tylko odnajdziesz żyjącą prawdę i będziesz nią żył, ale również będziesz ją transmitował poprzez każde uderzenie twojego serca.”

Alija nie spał tej nocy, ani następnej, gdyż kontemplował to, czego doświadczył. Trzeciej nocy, wciąż w głębokim zamyśleniu, wyruszył ze swoim instrumentem nad pobliskie jezioro. Uważnie wybierał którądy iść poprzez wyboiste ścieżki w bezksiężycową noc, słysząc jedynie sporadyczne hukanie sowy. W końcu dotarł nad brzeg jeziora, które leżało przed nim

niczym czarne, cierpliwe zwierciadło nocnego nieba. Odbijające się w wodzie światło gwiazd było pokrzepieniem dla jego zmęczonych oczu.

Siadając na dużym, leżącym konarze, zaczął słyszeć nieznany mu dźwięk, lecz nie miał pewności skąd on dobiega. Zaczął dostrzegać ruch w gwiazdach, a świat przed nim nabrał nowego rodzaju przejrzystości. Dźwięk miał wyraźnie postać muzyki, mimo że wydawał się pochodzić od gwiazd. Cała natura była cicho poza tajemniczym dźwiękiem, który wypełnił wszystko wokół niego, przypominając symfonię egzotycznych instrumentów zagraną z większym mistrzostwem niż śmiertelnik mógłby sobie to wyobrazić.

Niegdyś Alija zacząłby bronić swojego poglądu odnośnie tego co było realne, lecz szybko pozwolił odejść takiej pokusie. Niegdyś wkroczyłoby jego ego i osądziło to doświadczenie jako złudny i mistyczny miraż; zwykłe następstwo braku snu. Lecz dwie noce wcześniej nauczył się czegoś, co zmieniło go, i dzisiaj, pod najmniejszymi spośród światła, odnalazł żyjącą prawdę w medium, które rozumiał najlepiej: muzyce.

– KONIEC –